

jawiający się w twórczości poety, gdy ten ma lat 25, nie jest wyłącznie spełnieniem jako autora i wydrukiem zbioru poezji, ale prawdopodobnie zawiera odpowiedź na pytanie „kim będę jak dorosnę?”. Przyszłość poetycka nie będzie łatwa. Nie chodzi tu jedynie o aspekt finansowy, bo ów da się zwykle przykryć, lecz zaufanie potencjalnego czytelnika i krytyka recenzującego kolejne zbiory wierszy. Pierwszy należący do „specjalnego” rodzaju odbiorcy, wybrzydza i dumnie unosi nos. Drugi natomiast, wiecznie niedoceniany, zza biurka, pisząc o parabolach, składniach, symbolizmie, niekoniecznie dostrzeże dzieło, być może wielkie w swej treści i przekazie, ale niedostrzeżone przez przychylny redaktorski oko. Życie przyszłego poety nie będzie usłane różami (nie ma róży bez kolców), lecz nie powinien, przynajmniej w mojej opinii, rezygnować.

Paweł M. Wiśniewski

Paweł Nowakowski, *Między innymi* Wydawnictwo Mamiko, Nowa Ruda 2017.

W bliskim kręgu

Osowski o pisarzach i poetach

Książka **Mirosława Osowskiego** „W bliskim kręgu” jest publikacją wybitnie regionalną, wydaną na użytek przede wszystkim miejscowych czytelników, bibliotek i szkół. Składa się z recenzji tomików poetyckich i prozatorskich autorów związanych środowiskowo z pisarzem, a także biogramów poetów i pisarzy pochodzących z tzw. trójkąta, leżącego między Wisłą i górnym Sanem, to jest okolic Stalowej Woli, Tarnobrzega i Sandomierza. Mirosław Osowski mieszka w tym zakątku od 34 lat i dość dobrze poznał specyfikę i historię tego niewielkiego lasowiackiego regionu. Recenzowani autorzy to jego bliscy lub dalsi znajomi, przyjaciele, koledzy, członkowie tego samego związku literackiego lub stowarzyszeń literackich, działających na tym terenie. Pisząc recenzje ich książek kierował się przede wszystkim chęcią promowania miejscowych twórców i literatury, którą tworzą. „W recenzjach swoich – jak pisze sam autor we wstępie – starałem się pokazać obok walorów, także słabości omawianych książek czy tomików. Szczególnie dotyczy to utworów prozatorskich. Miałem jednak świadomość, że były wydawane sumptem własnym, a autorzy nie byli zawodowymi literatami...”

W części drugiej – Osowski przedstawił sylwetki poetów i pisarzy, którzy już weszli do historii literatury i mniej lub bardziej trwale się w niej zapisali, a w jakiś sposób związani są z tym regionem: albo poprzez miejsce urodzenia, albo związki rodzinne i przyjaźnie. Są w tej grupie autorzy książek

mniej znanych, ale także tacy, którzy znaleźli się w lekturach szkolnych. Większość biogramów dotyczy autorów już zmarłych. „Biogramy zamieszczone w mojej książce – pisze dalej autor – służą przypomnieniu ważnych literackich postaci z naszego regionu na przestrzeni dwóch wieków”. Autor książki „W bliskim kręgu” stara się ukazać w krótkim zapisie ich tragiczne i skomplikowane losy - choćby Brunona Jasińskiego czy Stanisława Piętaka, poetki Bronisławy Ostrowskiej, żołnierza i piewcy Legionów, Józefa Mączki albo Stanisława Młodożeńca, żołnierza Września 1939 r. i polskiej armii na Zachodzie. Niektóre z biogramów są skrótem naukowych opracowań i słownikowych haseł, zamieszczonych w różnych źródłach, i były publikowane przed laty także w lokalnym tygodniku, „Sztafecie”. Ich przypomnienie – jak przyznaje Osowski – ma służyć przede wszystkim celom edukacyjnym, poszerzając wiedzę o kulturze regionu i ją popularyzować.

Ireneusz Głowala



Tłum jak zawsze był rozbawiony

Nie wiem czy droga była kamienista, czy zwykła spalona ziemia na skorupę. Tabuny kurzu unosiły się jak za stadem Tarpanów na stepie Dzikich Pól. Ograniczając widoczność, drapiąc niemiłosiernie gardło. Odkasztuszałem błoto czasem ktoś splunął krwistą flegmą. Ociekający pot drażył na brudnej twarzy kanały – plan nieznanego miasta. Nie przeszkadzało to kurtyzanom wabić głębokim dekoltem.

Był śmiech, obelgi, wytykanie palcami. Tłum jak spłoszone bydło reagował całością. Wydaje się, że było kilku prowadzących sterujących tą ogłupiałą masą. Ukryty w gigantycznym pochodzie czułem się bezpieczny. Podporządkowałem się jego rozwydrzonym gestom.

Dźwigał na karku oskórowaną belkę przytroczoną rzemieniem do rozłożonych ramion.

Ktoś GO opluł inny rzucił kamieniem z mojego otoczenia. Zauważyłem z przerażeniem, że współtowarzysze bacznie mnie obserwują. Cisnąłem w skaźca przydrożnym otoczakiem. Głucho jęknęła belka. Zszedł ze mnie wzrok. Poczuliem się pewniej.

Upadł. Strażnicy zaprzęgli do pomocy przypadkowego gapia. Niczym tur pochwylił pod ramię skaźca i dźwigał na wprost

omdłałego.

Na wzniesieniu stały trzy drewniane słupy. Rozwydrzony młotem podkową napierał na miejsce egzekucji. Wpychając mnie niemal na płaczące kobiety. Setnik wydał polecenie pretorianom utworzyć koło. Żołnierze krzyżowo pochwylił się za pasy. Nikt nie prześlizgnął się przez kordon.

Zarzucono liny wciągając skaźców niemalże na wierzchołki słupów. Belki umocowano poprzecznie. Ci co byli najbliżsi przysięgają – ten po lewej drwił z NIEGO, po prawej o coś prosił. Uzyskawszy odpowiedź stał się spokojny.

Nie mogę tego potwierdzić. Na krzyk bólu w czas wbijania gwoździ w nadgarstki i stopy odwróciłem głowę. Czułem, że gorący metal wypala mi wnętrze. Widziałem tylko jak setnik włócznią przebija bok.

Tłum szybko się nudzi. Plac błyskawicznie pustoszał. Stałem jeszcze chwilę patrząc na martwe ciała zwisające z krzyży. Widok ten sam co zawsze.

Pora była i na mnie.

Jerzy Stasiewicz



Emil Biela

Dwie wizje

Pierwsza

biegną
z kosami na sztorc
nasadzonymi
kosynierzy spod kopca
Kościuszki w Krakowie
za nimi na koniu
Kościuszk
sam

Druga

od Wawelu
idą na Giewont
do śpiących rycerzy
oni ciągle śpią
naród nie ma siły
ich zbudzić
i powiedzieć
że już czas
to wreszcie uczynić
kto ma odwagę
kosynierów